ZESŁAŃCY
J. Wróblewski

POBRANO Z CHOMIKUJ.PL/FRANEK998

SKĄD SIĘ TU WZIĄŁEŚ, CZŁOWIEKU?
ŚCIGAJĄ MNIE, JESTEM KONFEDERATEM BARSKIM. UCIEKŁEM Z LUBOWLI.
OJCZE, UKRYJMY GO W PIWNICY.
CZY SZYBKO WYLIŻĘ SIĘ Z RAN?
RANY SĄ POWAŻNE.
MINĘŁY JUŻ TRZY MIESIĄCE. ONI CIĄGLE CIĘ SZUKAJĄ.
MOJA ŚLICZNA ZUZANNO, DZIĘKI TOBIE ŻYJĘ.
OJCZE, BĘDĘ GO PIELĘGNOWAŁA.

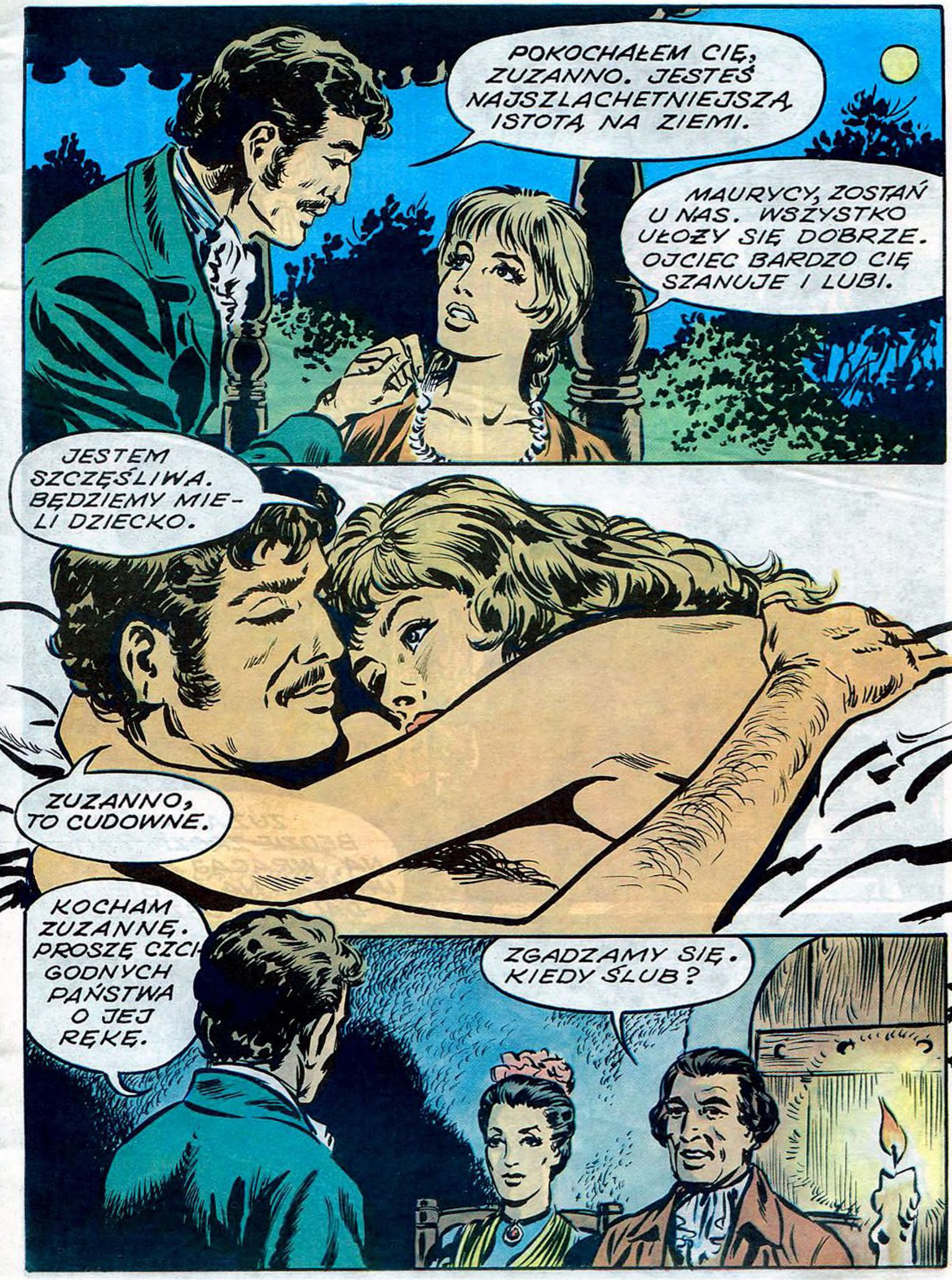
POKOCHAŁEM CIĘ, ZUZANNO. JESTEŚ NAJSZLACHETNIEJSZĄ ISTOTĄ NA ZIEMI.
MAURYCY, ZOSTAŃ U NAS. WSZYSTKO UŁOŻY SIĘ DOBRZE. OJCIEC BARDZO CIĘ SZANUJE I LUBI.
JESTEM SZCZĘŚLIWA. BĘDZIEMY MIELI DZIECKO.
ZUZANNO, TO CUDOWNE.
KOCHAM ZUZANNĘ. PROSZĘ CZCIGODNYCH PAŃSTWA O JEJ RĘKĘ.
ZGADZAMY SIĘ. KIEDY ŚLUB?

MOJA CÓRKA CHCE WYJŚĆ ZA MĄŻ. ŚLUB MUSI WZIĄĆ POTAJEMNIE.
...WOBEC BOGA JESTEŚCIE MĘŻEM I ŻONĄ...
ZUZANNA BĘDZIE ZROZPACZONA, WRACAJ SZYBKO. UWAŻAJ NA SIEBIE. NADAL CIĘ POSZUKUJĄ.
OJCZE, JUŻ SIĘ WYKUROWAŁEM. MUSZĘ IŚĆ DO KONFEDERATÓW.

ROSJANIE ZBLIŻAJĄ SIĘ DO ŻWAŃCA. BĘDZIESZ DOWODZIŁ OBRONĄ.
DLA MNIE TO ZASZCZYT WALCZYĆ U BOKU PUŁASKICH.
DO CHOCIMIA, ZA MNĄ!

POŁOWA NASZYCH UTONĘŁA.
MAJĄ NAD NAMI PRZEWAGĘ. MUSIMY UCIEKAĆ.

CUDEM USZLIŚMY.
POZOSTAŁO NAS NIEWIELU.
JUTRO CZEKA NAS WALKA. CHOCIM BLISKO.
PUŁKOWNIKU! WSZYSTKICH NAS WYTŁUKĄ. RATUJMY SIĘ!
JESTEŚMY OTOCZENI. WEZMĄ NAS.

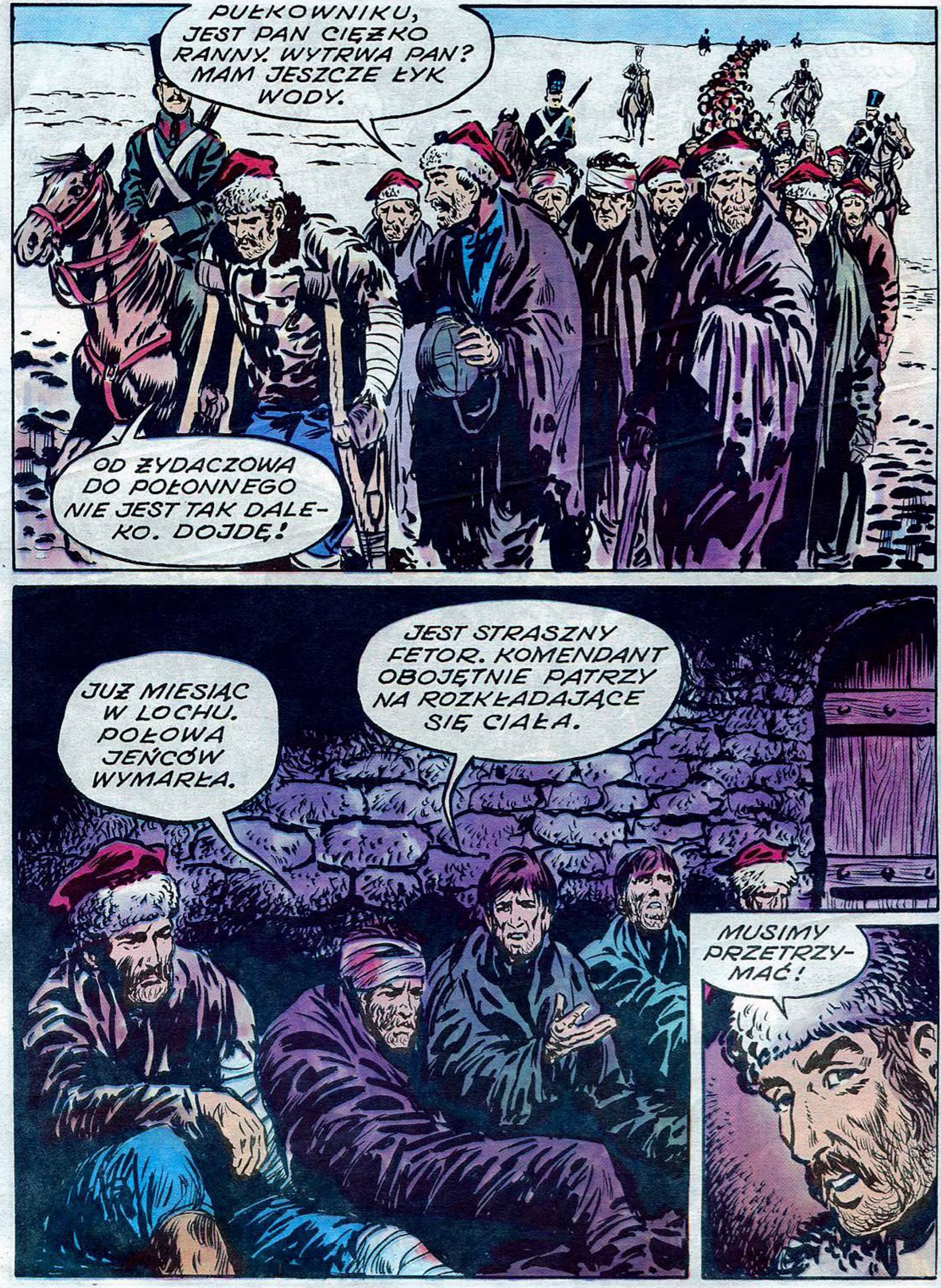
PUŁKOWNIKU, JEST PAN CIĘŻKO RANNY. WYTRWA PAN? MAM JESZCZE ŁYK WODY.
OD ŻYDACZOWA DO POŁONNEGO NIE JEST TAK DALEKO. DOJDĘ!
JUŻ MIESIĄC W LOCHU. POŁOWA JEŃCÓW WYMARŁA.
JEST STRASZNY FETOR. KOMENDANT OBOJĘTNIE PATRZY NA ROZKŁADAJĄCE SIĘ CIAŁA.
MUSIMY PRZETRZYMAĆ!

JESTEŚMY WYCZERPANI, GŁODNI, A RANY NIE POZWALAJĄ NAM SZYBKO IŚĆ.
DO KIJOWA JUŻ NIEDALEKO. TAM BĘDĄ NAS SĄDZIĆ.

BENIOWSKI, SKAZANY NA ZESŁANIE, PRZEWIEZIONY ZOSTANIE KOŃMI DO KAZANIA NAD WOŁGĄ. BĘDZIE UMIESZCZONY W KWATERZE PRYWATNEJ DLA ZESŁAŃCÓW. JEST SZLACHCICEM STĄD TE WZGLĘDY.

JESTEŚMY NIEZADOWOLENI Z DESPOTYZMU CARYCY KATARZYNY.
TRZEBA ZAWIĄZAĆ KONFEDERACJĘ I ZRZUCIĆ TO JARZMO.
NIECH NAM PRZEWODZI BENIOWSKI. JEST PRAWYM I ODWAŻNYM SZLACHCICEM.
MUSIMY POZYSKAĆ DO SPISKU ROSYJSKĄ SZLACHTĘ.
GDZIE BENIOWSKI?!
JEST W POKOJU, NA GÓRZE. DOPIERO POGASIŁ ŚWIECE.
OBUDZIĆ GO I NATYCHMIAST ZAŁOŻYĆ KAJDANY!
BENIOWSKI, UDAJĄC SŁUGĘ, UCIEKA.

WYNBLAD, WYKRYTO SPISEK. MUSIMY UCIEKAĆ!
WCHODŹ! CZY NIKT CIĘ NIE ŚLEDZI?
TĄ POCZTĄ POJEDZIECIE DO PETERSBURGA. STAMTĄD ŁATWIEJ MOŻNA UCIEC ZA GRANICĘ.
ПОЧТА
TERAZ UDAWAJCIE OFICERÓW WIOZĄCYCH WAŻNE DOKUMENTY NA DWÓR CARSKI. WSZYSTKO MACIE PRZYGOTOWANE. PIENIĘDZY POWINNO WYSTARCZYĆ.
UDAŁO SIĘ NAM PRZEBYĆ TAK DŁUGĄ DROGĘ BEZ WZBUDZENIA PODEJRZEŃ WŁADZ. WSZĘDZIE PRZYJMOWANO NAS JAK ZNAKOMITYCH GOŚCI.
MAMY ZA SOBĄ MOSKWĘ I NIŻNY NOWOGRÓD. ZA GODZINĘ BĘDZIEMY W PETERSBURGU.

TERAZ PRZEBIERZESZ SIĘ ZA BOGATEGO KUPCA. JA BĘDĘ TWOIM KAMERDYNEREM.
JUTRO, PO ŚNIADANIU, POSZUKAMY ZAUFANEGO CZŁOWIEKA, KTÓRY POMOŻE NAM DOSTAĆ SIĘ NA STATEK.
WRESZCIE ZNALEŹLIŚMY POLECONEGO APTEKARZA.
WCHODZIMY!
TEKA
A.J.
POLECA NAS ANATOL. CZY JEST SZANSA WYDOSTANIA SIĘ ZA GRANICĘ STATKIEM?
UDAJCIE SIĘ JUTRO DO MOJEGO PRZYJACIELA, KAPITANA STATKU HOLENDERSKIEGO.

CHCEMY ODPŁYNĄĆ PANA STATKIEM DO HOLANDII. MOŻEMY ZAPROPONOWAĆ 500 DUKATÓW.
ZGADZAM SIĘ. O PÓŁNOCY PRZY MOŚCIE NA NEWIE. BĘDZIE CZEKAĆ NA WAS SZALUPA.

NAWET NIE TARGOWALI SIĘ O CENĘ - 500 DUKATÓW! CZY MAJĄ TYLE? WOLĘ ZYSKAĆ ŁASKI CARSKIEJ POLICJI I OTRZYMAĆ NAGRODĘ NIŻ LICZYĆ NA ICH DUKATY.

JESTEŚCIE ARESZTOWANI.
ZABRAĆ ICH DO TWIERDZY PIOTROPAWŁOWSKIEJ.

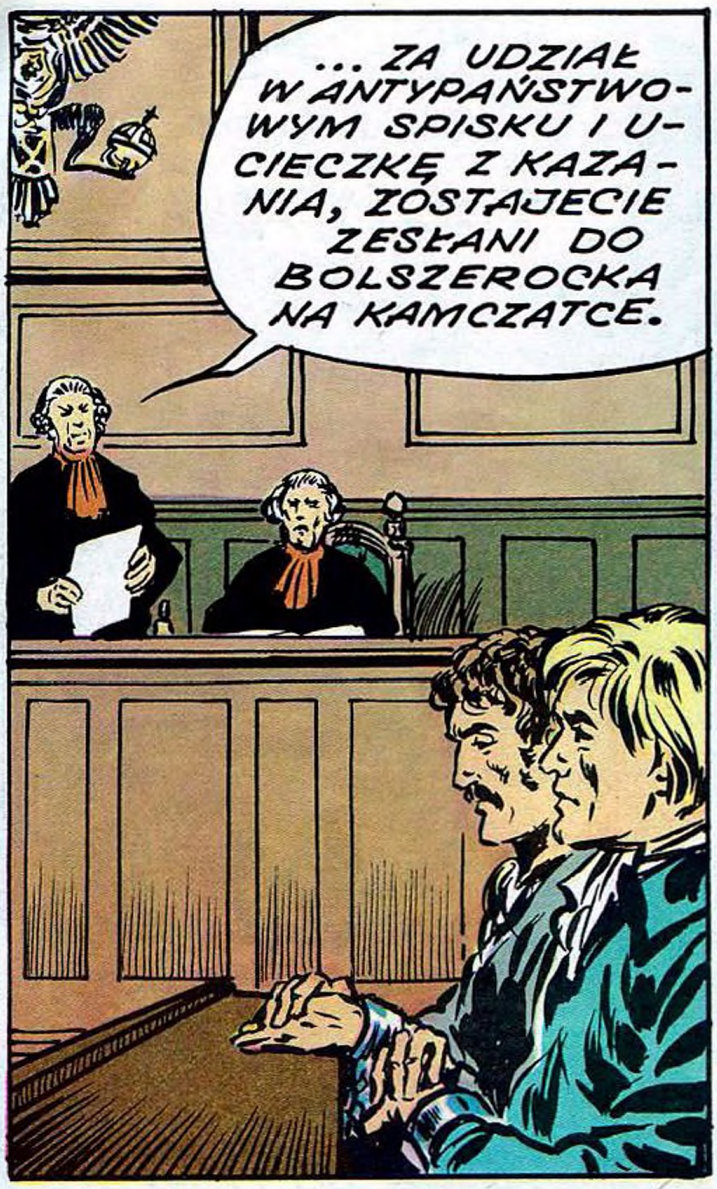
... ZA UDZIAŁ W ANTYPAŃSTWOWYM SPISKU I UCIECZKĘ Z KAZANIA, ZOSTAJECIE ZESŁANI DO BOLSZEROCKA NA KAMCZATCE.

NA SYBERIĘ MACIE JECHAĆ MOSKIEWSKIM TRAKTEM. NIE WOLNO WAM ROZMAWIAĆ Z ARESZTOWANYMI.

MAMY PRZED SOBĄ ROZLEGŁE IMPERIUM ROSYJSKIE. CZYŻBY KRES MARZEŃ O WOLNOŚCI?
PODRÓŻ NA KAMCZATKĘ TRWAĆ BĘDZIE PRAWIE ROK. CZY PRZEŻYJEMY SYBERYJSKIE MROZY?

MUSIMY CZĘSTO ZMIENIAĆ KONIE. NIE WYTRZYMAJĄ MROZU I ŚNIEGÓW. KONIECZNY JEST PSI ZAPRZĘG.
ZDJĄĆ KAJDANY SKAZANYM. POZOSTANIECIE PRZEZ DWA TYGODNIE W TOBOLSKU. ODZYSKACIE SIŁY, A DO KONWOJU DOŁĄCZYMY JESZCZE TRZECH ZESŁAŃCÓW.

W JAKUCKU ODPOCZNIEMY TYDZIEŃ, ZMIENIMY PSI ZAPRZĘG I WYRUSZYMY DO OCHOCKA.

JUŻ ZA KILKA DNI POPŁYNIECIE NA KAMCZATKĘ STATKIEM „ŚW. PIOTR I ŚW. PAWEŁ". DOTRZECIE TAM ZA DZIESIĘĆ DNI.

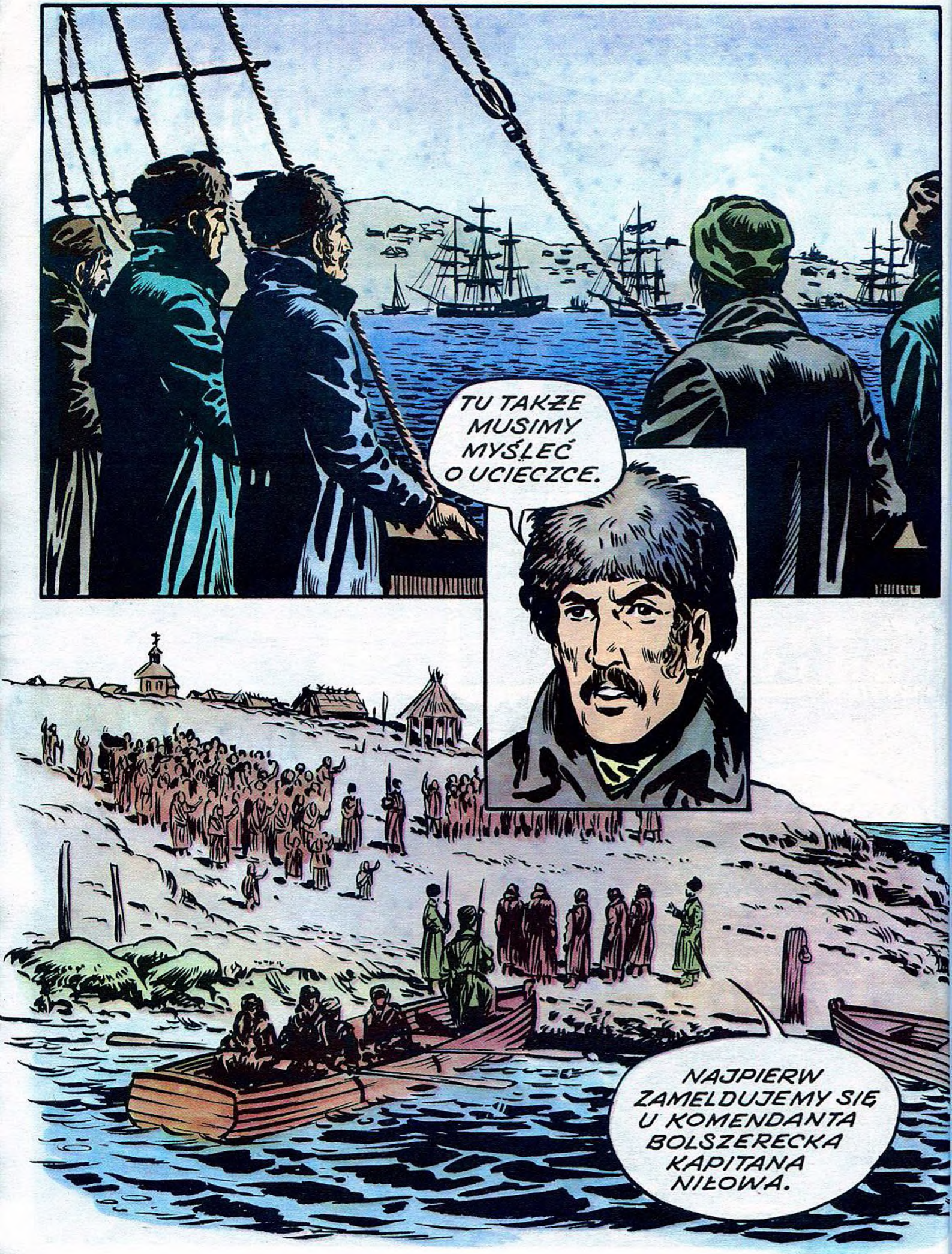
TU TAKŻE MUSIMY MYŚLEĆ O UCIECZCE.
NAJPIERW ZAMELDUJEMY SIĘ U KOMENDANTA BOLSZERECKA KAPITANA NIŁOWA.

KAPITAN NIŁOW WYSZEDŁ NAM NAPRZECIW.
WITAM W BOLSZERECKU. ZAMIESZKACIE W KOLONII ZESŁAŃCÓW, TRZY KILOMETRY STĄD. A TERAZ CHODŹCIE DO KANCELARII.

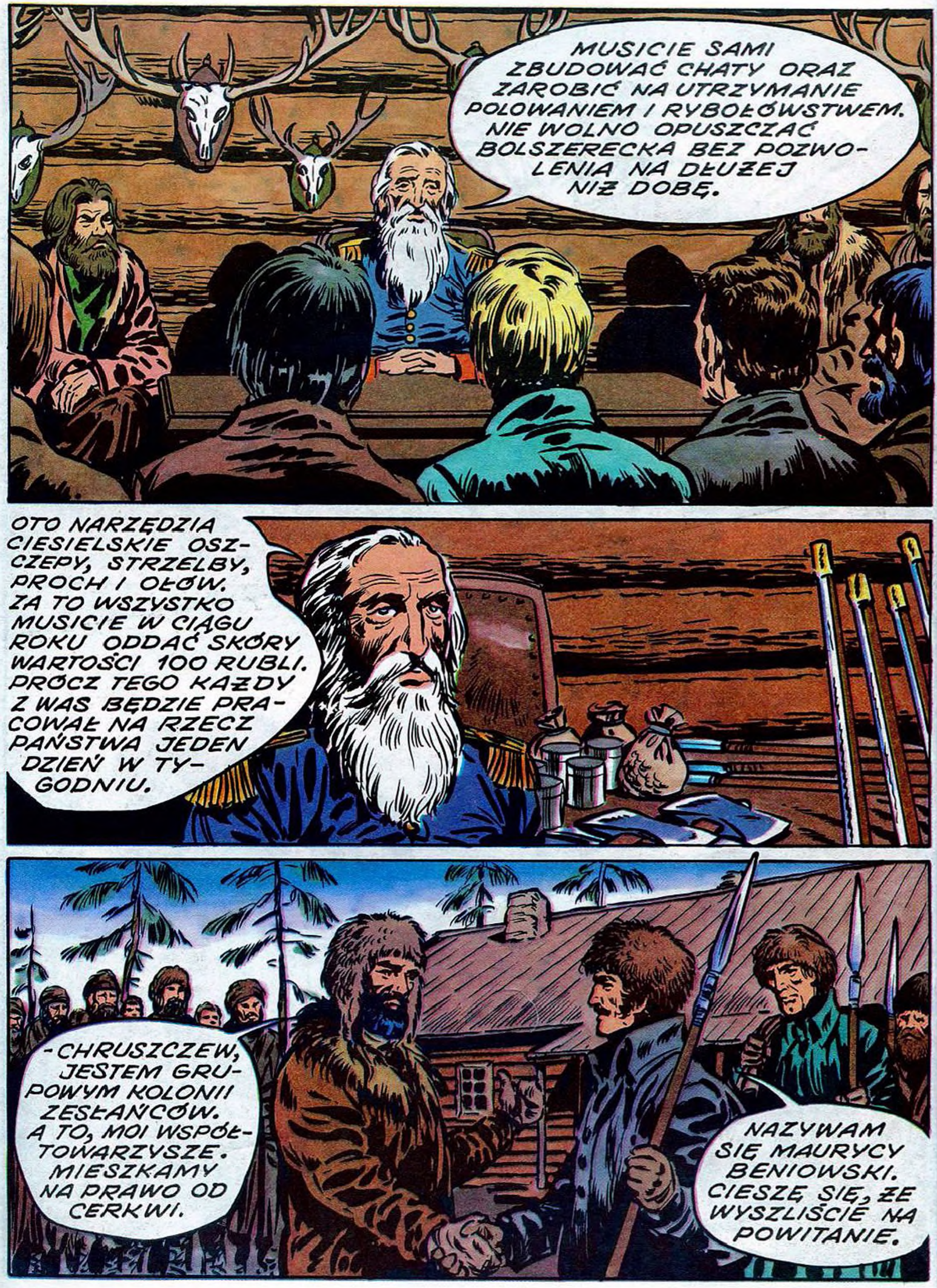
MUSICIE SAMI ZBUDOWAĆ CHATY ORAZ ZAROBIĆ NA UTRZYMANIE POLOWANIEM I RYBOŁÓWSTWEM. NIE WOLNO OPUSZCZAĆ BOLSZERECKA BEZ POZWOLENIA NA DŁUŻEJ NIŻ DOBĘ.
OTO NARZĘDZIA CIESIELSKIE OSZCZEPY, STRZELBY, PROCH I OŁÓW. ZA TO WSZYSTKO MUSICIE W CIĄGU ROKU ODDAĆ SKÓRY WARTOŚCI 100 RUBLI. PRÓCZ TEGO KAŻDY Z WAS BĘDZIE PRACOWAŁ NA RZECZ PAŃSTWA JEDEN DZIEŃ W TYGODNIU.
- CHRUSZCZEW, JESTEM GRUPOWYM KOLONII ZESŁAŃCÓW. A TO, MOI WSPÓŁTOWARZYSZE. MIESZKAMY NA PRAWO OD CERKWI.
NAZYWAM SIĘ MAURYCY BENIOWSKI. CIESZĘ SIĘ, ŻE WYSZLIŚCIE NA POWITANIE.

ZIEMIA JUŻ ZAMARZNIĘTA. NIE MOŻNA ROZPOCZĄĆ BUDOWY CHAT. DO WIOSNY ZAMIESZKACIE U NAS. MAURYCY, WPROWADZAJ SIĘ DO MNIE.
KLIMAT TU SUROWY. ZIMY OSTRE. PRZEZ 9 LAT PRZEŻYŁEM WIELE. BYŁY LATA GŁODU, JEDLIŚMY SKÓRZANE WORKI, PSY I PADLINĘ. ROK TEMU SZALAŁA OSPA.

MAMY TU NIEWIELE, A KOZACY ZABIERAJĄ NAM WSZYSTKO CO ZECHCĄ.
TAK DALEJ BYĆ NIE MOŻE.

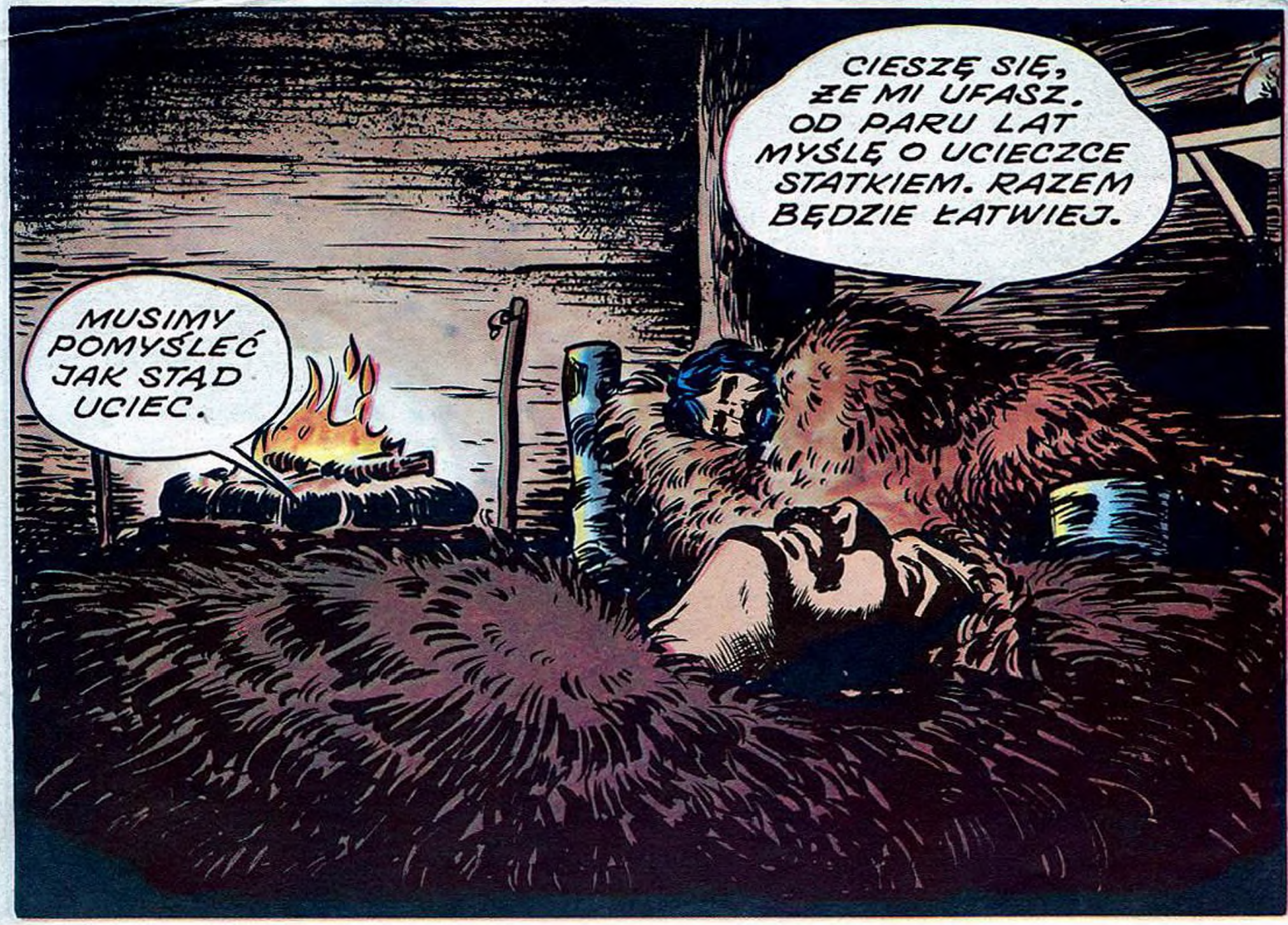
CIESZĘ SIĘ, ŻE MI UFASZ. OD PARU LAT MYŚLĘ O UCIECZCE STATKIEM. RAZEM BĘDZIE ŁATWIEJ.
MUSIMY POMYŚLEĆ JAK STĄD UCIEC.

W DOMU CHRUSZCZEWA.
WYBRALIŚMY BENIOWSKIEGO PRZYWÓDCĄ SPISKU.
POZYSKAJMY JAK NAJWIĘCEJ LUDZI.
MUSIMY JEDNAK BYĆ BARDZO OSTROŻNI.
MOGĄ ZNALEŹĆ SIĘ WŚRÓD NAS ZDRAJCY.

CO ROKU, KAŻDY Z NAS MUSI DOSTARCZYĆ 6 SKÓR SOBOLOWYCH, 50 ZAJĘCZYCH, 2 LISIE I 24 GRONOSTAJOWE.
OPRÓCZ TEGO, NIŁOW ZLECA NAM NAJPODLEJSZE ROBOTY.

DLACZEGO W BOLSZERECKU NIE MA SZKOŁY? JEST TU PRZECIEŻ WIELE DZIECI.
PIENIĄDZE PRZEZNACZONE NA TEN CEL ZABIERALI DLA SIEBIE KOLEJNI KOMENDANCI BOLSZERECKA. SZKOŁĘ DOPROWADZILI DO UPADKU.
W KANCELARII NIŁOWA.
BĘDĘ ICH UCZYŁ ŁACINY, NIEMIECKIEGO I FRANCUSKIEGO.
WIEM, ŻE ZNASZ JĘZYKI OBCE. CHCĘ, ŻEBYŚ UCZYŁ MEGO SYNA I SYNA POPA. ZAPEWNIĘ CI STRAWĘ Z KOTŁA ŻOŁNIERSKIEGO. BĘDZIESZ ZWOLNIONY Z ROBÓT PUBLICZNYCH.
UCZĄC SYNA NIŁOWA, BĘDĘ CODZIENNIE W JEGO DOMU.
BĘDZIEMY WIEDZIELI, CO SIĘ TAM DZIEJE. TO DUŻY KROK W NASZYCH PLANACH.

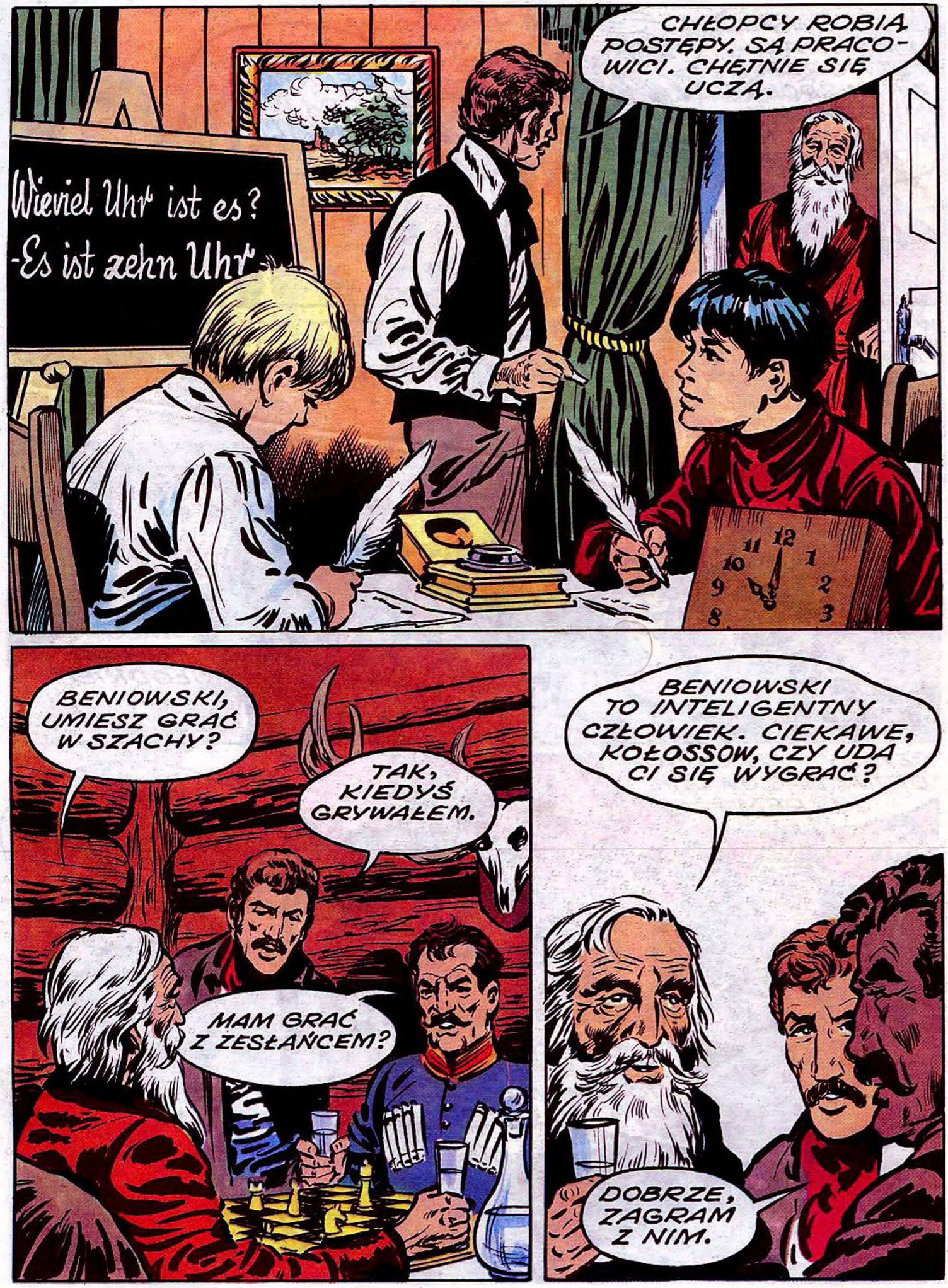
CHŁOPCY ROBIĄ POSTĘPY. SĄ PRACOWICI. CHĘTNIE SIĘ UCZĄ.
Wieviel Uhr ist es?
-Es ist zehn Uhr
BENIOWSKI, UMIESZ GRAĆ W SZACHY?
TAK, KIEDYŚ GRYWAŁEM.
MAM GRAĆ Z ZESŁAŃCEM?
BENIOWSKI TO INTELIGENTNY CZŁOWIEK. CIEKAWE, KOŁOSSOW, CZY UDA CI SIĘ WYGRAĆ?
DOBRZE, ZAGRAM Z NIM.

BENIOWSKI WYGRAŁ. STWÓRZMY Z NIM SPÓŁKĘ I GRAJMY Z INNYMI NA PIENIĄDZE.
DOBRZE. BENIOWSKI GRA WSPANIALE.
W DOMU CHRUSZCZEWA.
MAURYCY, NIKT W BOLSZERECKU NIE GRA TAK DOBRZE JAK TY. OGRAŁEŚ WSZYSTKICH KUPCÓW I SOTNIKÓW.
KUPIEC KAZARNINOW PRZEGRAŁ ZE MNĄ 20 PARTII. Z BRAKU PIENIĘDZY DAŁ MI DWA KILOGRAMY CUKRU.
PO TEJ SŁODKIEJ HERBACIE ŹLE SIĘ CZUJĘ.
CZYŻBY KAZARNINOW OTRUŁ NAS SWOIM CUKREM?
PATRZCIE! ZDECHŁ KOT, KTÓREMU DAŁEM TROCHĘ CUKRU.
MAMY WIELORYBI TRAN. TO DOBRA ODTRUTKA. SZYBKO WYPIJMY.

KAZARNINOW CHCIAŁ MNIE TYM CUKREM OTRUĆ.
A TO GADZINA! ZAPROSIMY GO NA HERBATKĘ.
BENIOWSKI PRZYNIÓSŁ MI TWÓJ CUKIER. ZARAZ NASTAWIMY SAMOWAR, POGRAMY W SZACHY, POGAWĘDZIMY PRZY HERBACIE.
KOMENDANCIE, ZMIŁUJ SIĘ. CHCIAŁEM GO OTRUĆ, BO ON SPISKUJE.
MYŚLI O UCIECZCE.
TO OSZCZERSTWO!
JAK ŚMIESZ, MORDERCO! BENIOWSKI TO CZŁOWIEK UCZCIWY.

SŁYSZAŁEM, ŻE NIEDALEKO BOLSZERECKA W CZASIE BURZY ŚNIEGOWEJ STATEK STANĄŁ NA MIELIŹNIE.
CHYBA BĘDĄ CZEKALI DO WIOSNY.
DO SPRZYSIĘŻENIA PRZYSTĄPILI WSZYSCY ZESŁAŃCY.

CHCĘ OTWORZYĆ SZKOŁĘ. MUSICIE PRZEPROWADZIĆ REMONT BUDYNKU, NAPRAWIĆ TEŻ DACH I PIEC.
NATYCHMIAST PRZYSTĘPUJEMY DO PRACY.

TYLE DNI CZEKALIŚMY NA CIEBIE!
OJCA NIE MA. JEST NA STATKU Z KOZAKAMI, ŻEBY STŁUMIĆ BUNT ZAŁOGI.
JA TEŻ TĘSKNIŁEM ZA WAMI. PRZEZ TE DNI REMONTOWALIŚMY DLA WAS SZKOŁĘ.

ROZMAWIAŁEM Z MARYNARZAMI ZE STATKU. PRZYSTĄPIĄ DO SPISKU.
DZIĘKI NIM, UCIECZKA MOŻE SIĘ UDAĆ. MUSIMY GROMADZIĆ BROŃ. TERAZ POWINNIŚMY BYĆ BARDZO OSTROŻNI.
ZA PRÓBĘ ZDRADY DWÓCH NASZYCH OTRULIŚMY.
TYLKO DO CIEBIE MAM ZAUFANIE. MUSZĘ WYSŁAĆ DO PETERSBURGA MAPY WYSP KURYLSKICH.
ZARAZ PRZYSTĄPIĘ DO ICH OPRACOWANIA.
MAM DOSTĘP DO ARCHIWUM KOMENDANTA. SĄ TAM MAPY, DZIENNIKI PODRÓŻY I OPISY WYSP SPORZĄDZONE PRZEZ MARYNARZY ROSYJSKICH.
ZAPOZNAJ SIĘ Z TYM DOKŁADNIE. TO MOŻE NAM SIĘ PRZYDAĆ PODCZAS UCIECZKI.

KAPITANIE, DZIĘKUJĘ ZA POMOC WOJSKOWĄ. PIERWSZY RAZ MIAŁEM TAK UPARTĄ I NIEDOŚWIADCZONĄ ZAŁOGĘ ZESŁAŃCÓW.
MUSICIE JEDNAK CZEKAĆ DO WIOSNY. CHYBA WAS WYŻYWIMY.

CIESZĘ SIĘ, ŻE SIĘ DOGADALIŚMY. NASZA 28-OSOBOWA ZAŁOGA JEST GOTOWA DO UCIECZKI.
NA KAMCZATCE JESTEŚMY OD PIĘCIU LAT. TRAKTUJĄ NAS PODLE. W OSTATNICH WYPRAWACH WIELU Z NAS ZGINĘŁO.
ШКОДА

WUJKU, ZESŁAŃCY SPISKUJĄ. CHCĄ UCIEC NASZYM STATKIEM DO EUROPY.
NATYCHMIAST ZAWIADOMIĘ NIŁOWA.

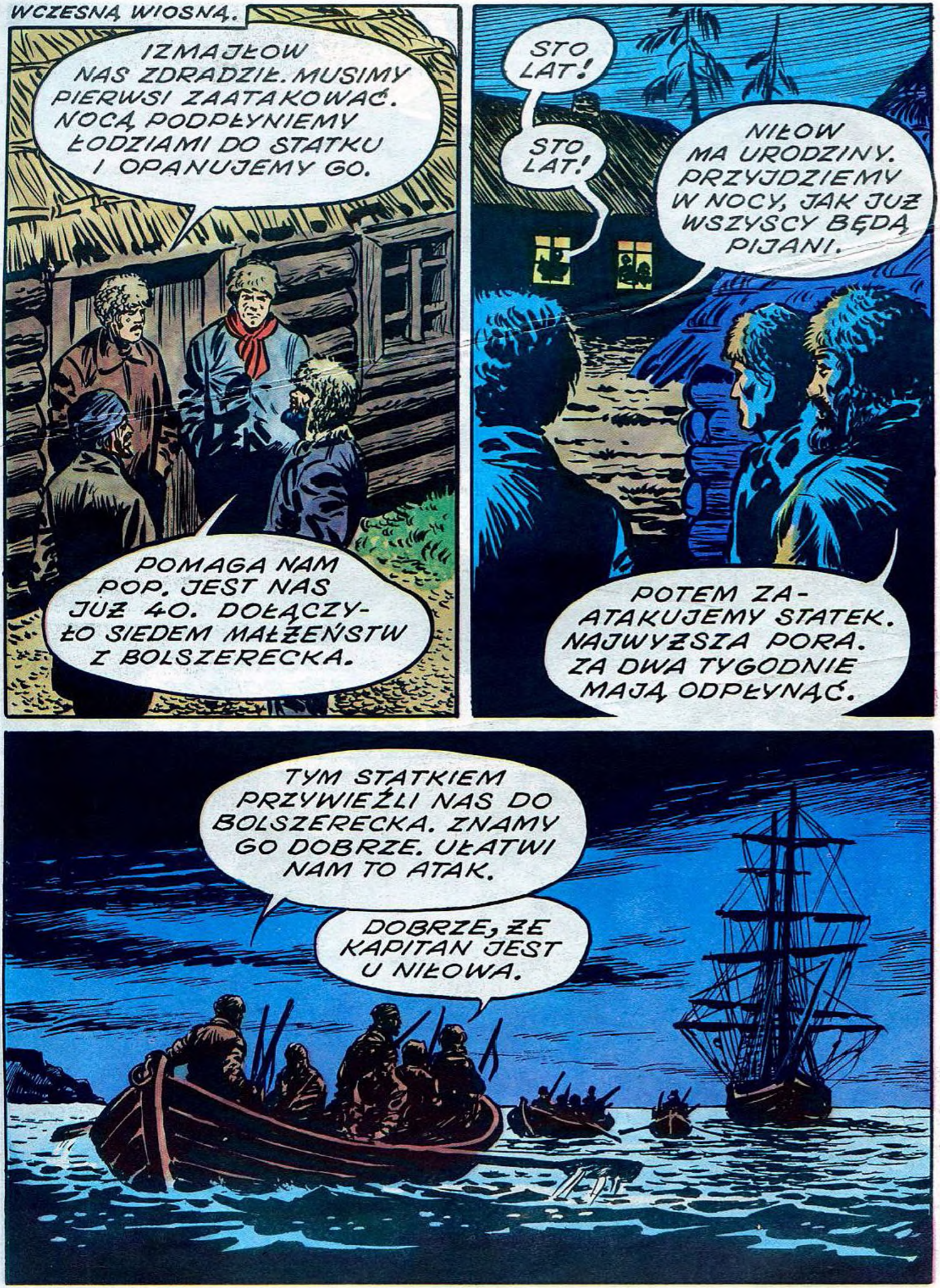
WCZESNĄ WIOSNĄ.
IZMAJŁOW NAS ZDRADZIŁ. MUSIMY PIERWSI ZAATAKOWAĆ. NOCĄ PODPŁYNIEMY ŁODZIAMI DO STATKU I OPANUJEMY GO.
POMAGA NAM POP. JEST NAS JUŻ 40. DOŁĄCZYŁO SIEDEM MAŁŻEŃSTW Z BOLSZERECKA.
STO LAT!
STO LAT!
NIŁOW MA URODZINY. PRZYJDZIEMY W NOCY, JAK JUŻ WSZYSCY BĘDĄ PIJANI.
POTEM ZAATAKUJEMY STATEK. NAJWYŻSZA PORA. ZA DWA TYGODNIE MAJĄ ODPŁYNĄĆ.
TYM STATKIEM PRZYWIEŹLI NAS DO BOLSZERECKA. ZNAMY GO DOBRZE. UŁATWI NAM TO ATAK.
DOBRZE, ŻE KAPITAN JEST U NIŁOWA.

PILNOWAĆ WAS BĘDĄ NASI. NIE RADZĘ ROBIĆ GŁUPSTW. BĘDZIEMY BEZWZGLĘDNI.
ZA PARĘ DNI POPŁYNIECIE NA WYSPĘ OBFITUJĄCĄ W ZŁOTO. WASZ I NASZ LOS SIĘ ODMIENI.
PANOW, BĘDZIESZ MNIE UBEZPIECZAŁ. MUSIMY WTARGNĄĆ DO NIŁOWA I WZIĄĆ GO SIŁĄ.
WSZYSTKO UŁOŻY SIĘ DOBRZE. U NIŁOWA ŚPIĄ JAK ZARZNIĘCI.
CO SIĘ STAŁO? CO TU ROBICIE?
OPANOWALIŚMY STATEK. PODDAJ SIĘ DOBROWOLNIE. JEŻELI BĘDZIESZ STAWIAŁ OPÓR- -ZGINIESZ.

A JA CI TAK UFAŁEM. TY PODŁA GADZINO! UDUSZĘ CIĘ!
NIECH GO PAN PUŚCI!
MORDERCY!
PO CO GO ZABIŁEŚ?
MUSIAŁEM! ON BY CIĘ UDUSIŁ.

RANKIEM, PRZED CHATĄ CHRUSZCZEWA.
BENIOWSKI I CHRUSZCZEW- WYCHODZIĆ! JESTEŚCIE ARESZTOWANI!
JEŚLI NIE WYJDZIECIE, WEŹMIEMY WAS SIŁĄ!
ZWIĄZAĆ ICH I TRZYMAĆ POD KLUCZEM. ZABRAĆ BROŃ. PRZYDA SIĘ NAM.
IDZIEMY DO CERKWI. O DZIESIĄTEJ WSZYSCY PRZYJDĄ NA NABOŻEŃSTWO. MARYNARZE JUŻ TAM SĄ.
MIEJSCOWYCH MUSIMY ZASTRASZYĆ - WTEDY WYGRAMY.

GAŁĘZIE I CHRUST JUŻ PRZYGOTOWALIŚMY. NASI UKRYLI SIĘ W CERKWI.
OJCIEC ZGODZIŁ SIĘ, ŻEBYM POPŁYNĄŁ ZTOBĄ.
IWANKU, JESTEŚ JESZCZE ZA MŁODY I ZA SŁABY. TO BARDZO TRUDNA WYPRAWA.
ZŁOŻYĆ BROŃ. INACZEJ WASZE DZIECI I ŻONY ZGINĄ W PŁOMIENIACH!

NIECH PRZYSIĘGAJĄ!
PRZYSIĘGAJCIE NA EWANGELIĘ, ŻE BĘDZIECIE WIERNI BENIOWSKIEMU.
PRZYSIĘGAMY!

WSZYSCY MUSICIE POMÓC NAM W PRZYGOTOWANIACH DO UCIECZKI.
MĘŻCZYŹNI PRZYSPOSOBIĄ TRATWY I ŁODZIE ORAZ PRZEWIOZĄ AMUNICJĘ I ŻYWNOŚĆ. KOBIETY UPIEKĄ CHLEB.
Z TYCH OTO ZAPASÓW I PIENIĘDZY, KORZYSTALI TYLKO ZARZĄDCY KAMCZATKI. OKRADALI WAS. DZIŚ KAŻDY OTRZYMA NALEŻNĄ MU CZĘŚĆ.

WEŹMIEMY ZE SOBĄ CAŁE ARCHIWUM NIŁOWA. MOŻE SIĘ NAM PRZYDAĆ.

TRZEBA SPORZĄDZIĆ PROTOKÓŁ O STANIE KASY I MIENIA.
NAPISALIŚMY MEMORIAŁ DO RZĄDU PETERSBURSKIEGO. OKREŚLILIŚMY W NIM NASZ STOSUNEK DO BEZPRAWIA I SYTUACJI W IMPERIUM.
MEMORIAŁ PODPISZEMY WSZYSCY.

POGRZEB NIŁOWA.
JUŻ NIEDŁUGO ODPŁYNIEMY. WEŹMIEMY ZE SOBĄ IWANA.
A WIĘC BĘDZIE NAS 70 OSÓB.
MIESZKAŃCY BOLSZERECKA NIE ROBIĄ ŻADNYCH PRZESZKÓD W NASZEJ UCIECZCE.

KAPITANIE CZURYN, CIESZYMY SIĘ, ŻE POPŁYNIE PAN Z NAMI.
STATEK JEST GOTÓW. PO ZAŁADOWANIU MOŻEMY ODPŁYNĄĆ.
JESTEŚMY ZAOPATRZENI NA DWA MIESIĄCE.
MUSIMY JEDNAK UZUPEŁNIAĆ ZAPASY WODY I ŻYWNOŚCI NA KAŻDEJ WYPATRZONEJ WYSPIE.

KAPITANEM WYPRAWY OGŁASZAMY BENIOWSKIEGO.

HURRA! HURRA!

ZA CHWILĘ ODPŁYWAMY. PODRÓŻ BĘDZIE DŁUGA I TRUDNA. CHRUSZCZEW I PANOW PRZYDZIELĄ KAŻDEMU MIEJSCE I ZAJĘCIE.

UCZESTNICZYLIŚMY W BUNCIE. MUSIMY NATYCHMIAST STĄD UCIEC.

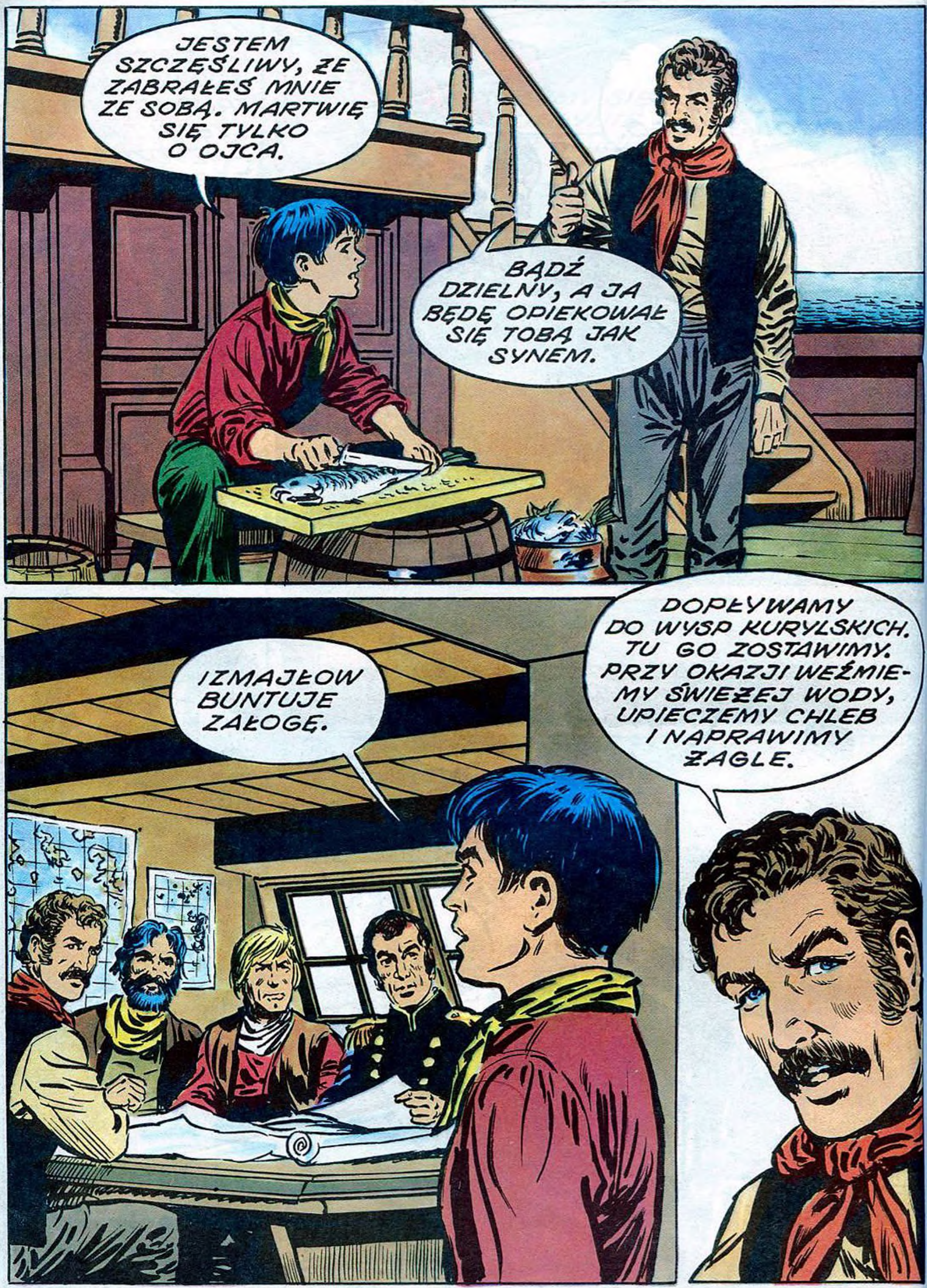
JESTEM SZCZĘŚLIWY, ŻE ZABRAŁEŚ MNIE ZE SOBĄ. MARTWIĘ SIĘ TYLKO O OJCA.
BĄDŹ DZIELNY, A JA BĘDĘ OPIEKOWAŁ SIĘ TOBĄ JAK SYNEM.
IZMAJŁOW BUNTUJE ZAŁOGĘ.
DOPŁYWAMY DO WYSP KURYLSKICH. TU GO ZOSTAWIMY. PRZY OKAZJI WEŹMIEMY ŚWIEŻEJ WODY, UPIECZEMY CHLEB I NAPRAWIMY ŻAGLE.

ZA BUNTOWANIE ZAŁOGI, IZMAJŁOW Z PARUCZYNEM I JEGO ŻONĄ POZOSTANĄ NA TEJ WYSPIE.
BŁAGAM WAS, NIE ZOSTAWIAJCIE MNIE. ZGINĘ TUTAJ.

PŁYNIEMY JUŻ DWA MIESIĄCE. ZA DWA DNI UJRZYMY BRZEGI JAPONII.
MUSIMY ZAWIESIĆ FLAGĘ HOLENDERSKĄ. JAPOŃCZYCY TYLKO Z NIMI HANDLUJĄ.

W NAGASAKI ZDOBĘDZIEMY POŻYWIENIE, WODĘ ORAZ LEKI DLA CHORYCH.
CZĘŚĆ ZAŁOGI BĘDZIE NAPRAWIAĆ ŻAGLE.
JEŻELI WYSIĄDZIECIE NA BRZEG, STATEK SPALIMY A ZAŁOGĘ WYTNIEMY W PIEŃ.
POZWÓLCIE NAM ZABRAĆ ZAPAS WODY.
ZGODA, ALE POTEM NATYCHMIAST ODPŁYNIECIE.

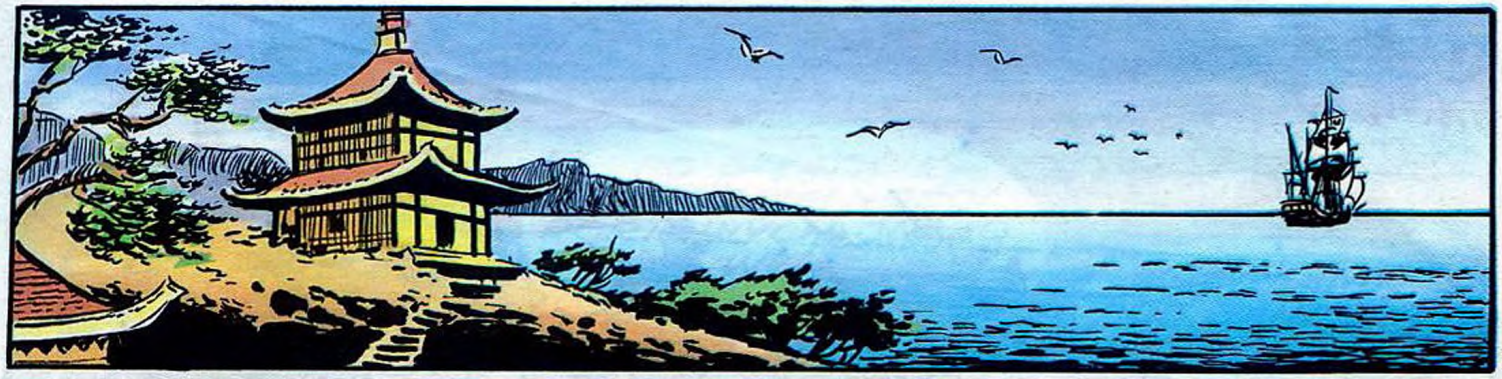

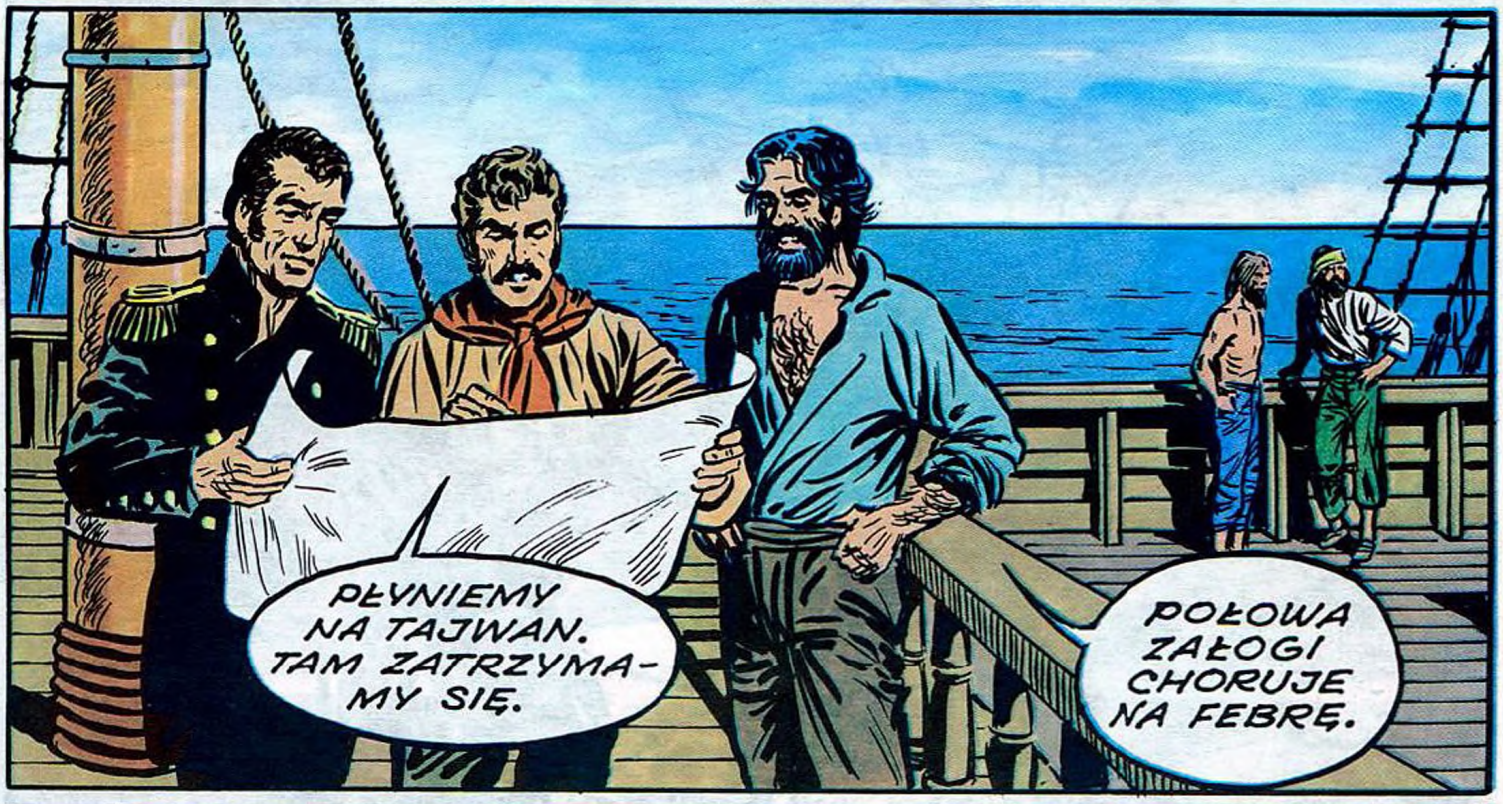
PŁYNIEMY NA TAJWAN. TAM ZATRZYMAMY SIĘ.
POŁOWA ZAŁOGI CHORUJE NA FEBRĘ.

CIERPLIWOŚCI. ZA DWIE GODZINY DOPŁYNIEMY DO CELU. OTRZYMAMY POMOC.
UPUŚCIŁEM IM KREW. MOŻE PRZEŻYJĄ?

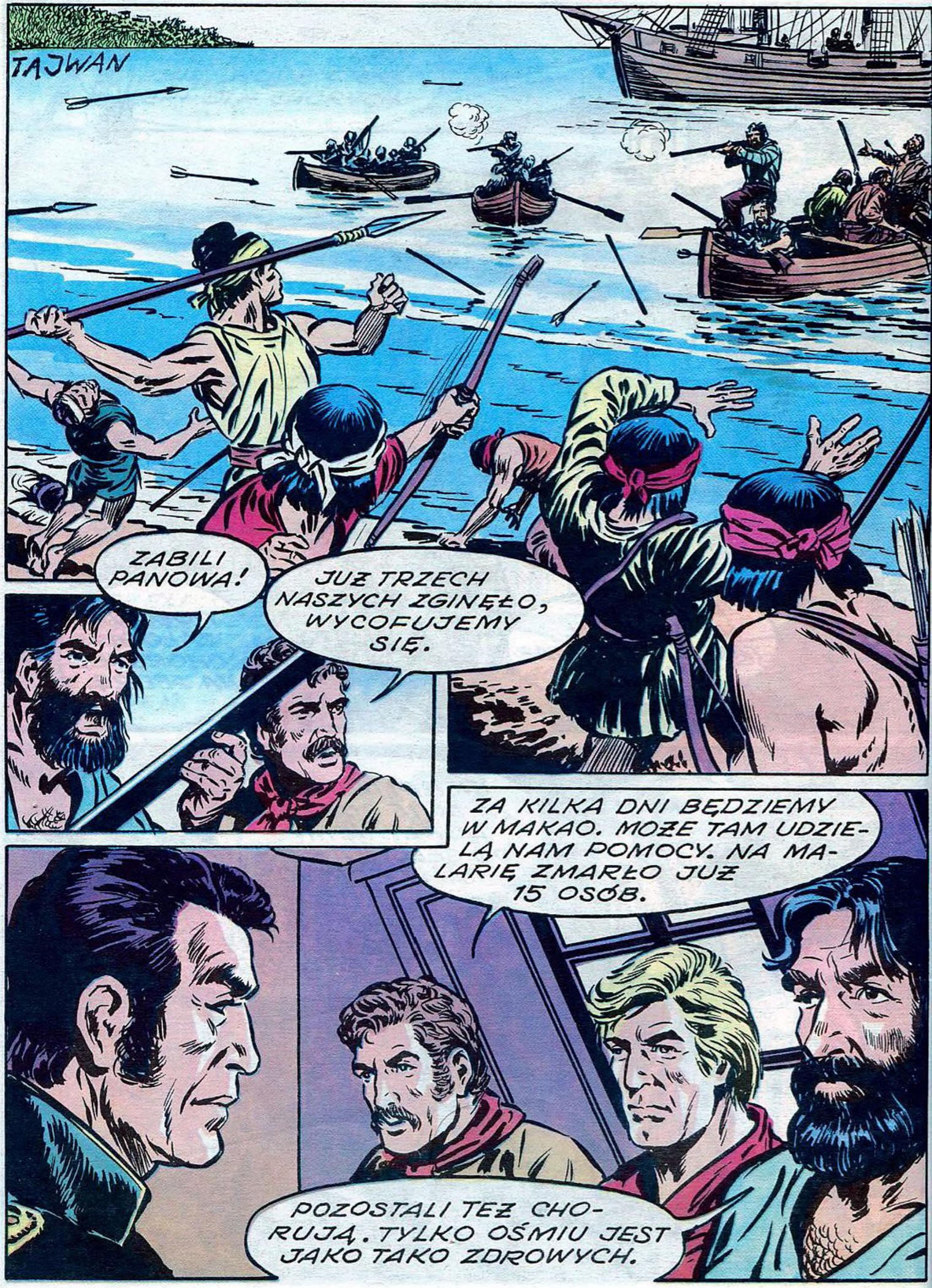
TAJWAN
ZABILI PANOWA!
JUŻ TRZECH NASZYCH ZGINĘŁO, WYCOFUJEMY SIĘ.
ZA KILKA DNI BĘDZIEMY W MAKAO. MOŻE TAM UDZIELĄ NAM POMOCY. NA MALARIĘ ZMARŁO JUŻ 15 OSÓB.
POZOSTALI TEŻ CHORUJĄ. TYLKO OŚMIU JEST JAKO TAKO ZDROWYCH.

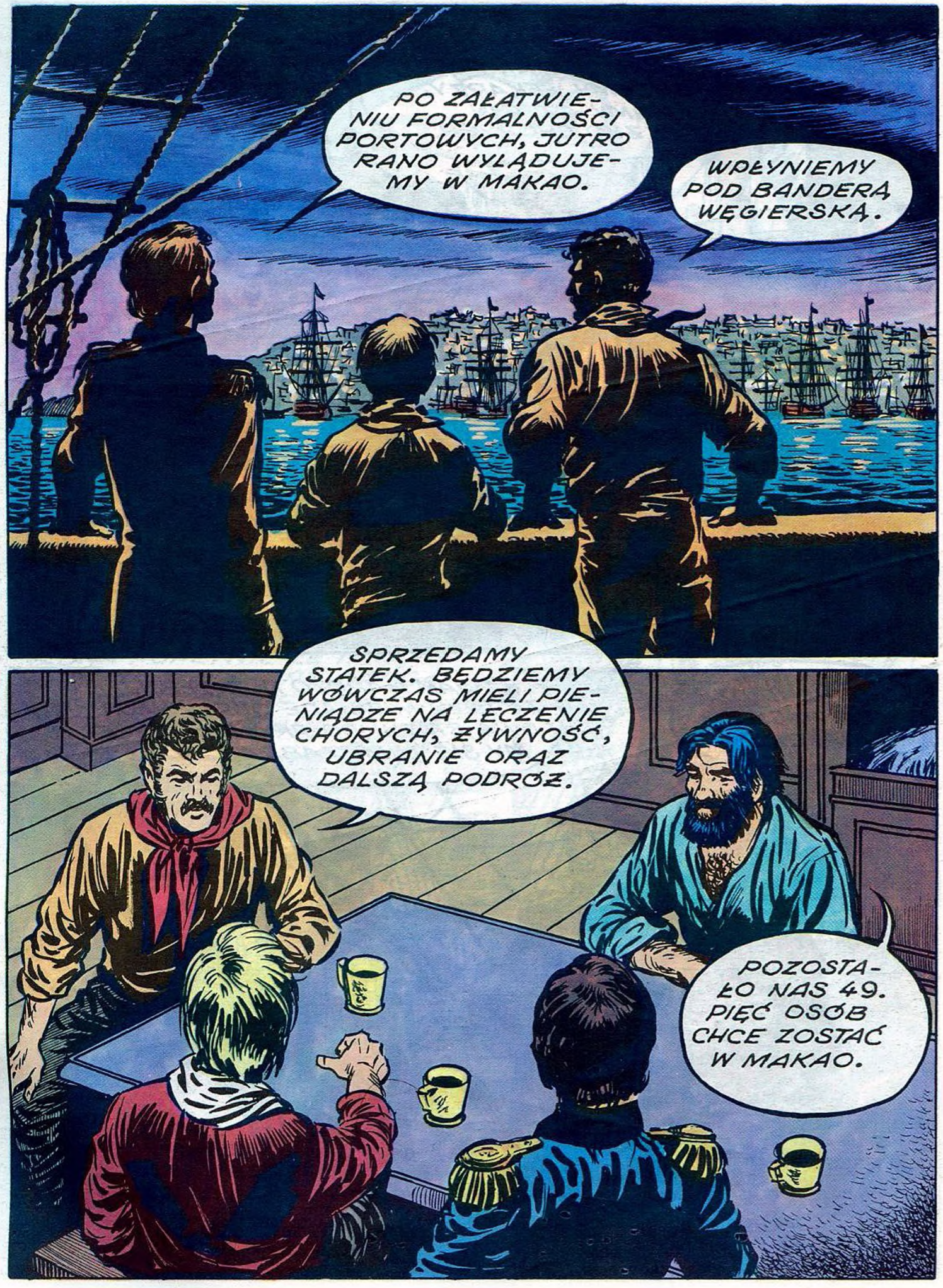
PO ZAŁATWIENIU FORMALNOŚCI PORTOWYCH, JUTRO RANO WYLĄDUJEMY W MAKAO.
WPŁYNIEMY POD BANDERĄ WĘGIERSKĄ.
SPRZEDAMY STATEK. BĘDZIEMY WÓWCZAS MIELI PIENIĄDZE NA LECZENIE CHORYCH, ŻYWNOŚĆ, UBRANIE ORAZ DALSZĄ PODRÓŻ.
POZOSTAŁO NAS 49. PIĘĆ OSÓB CHCE ZOSTAĆ W MAKAO.

PRZYPŁYNĘLIŚMY Z KAMCZATKI. POTRZEBUJEMY LEKARZY, MAMY AŻ 41 CIĘŻKO CHORYCH.
NASI LEKARZE ZAJMĄ SIĘ NIMI.
TO NIEPRAWDOPODOBNE. NA TAKIEJ SKORUPIE PRZYPŁYNĘLIŚCIE Z KAMCZATKI DO MAKAO?

OTO PIENIĄDZE ZA WASZ STATEK.
SĄ NAM BARDZO POTRZEBNE. ZA TRZY MIESIĄCE ODPŁYWAJĄ DWA STATKI DO FRANCJI. CHCEMY SIĘ NIMI ZABRAĆ.
DO TEGO CZASU ZDĄŻYMY WYLECZYĆ LUDZI.

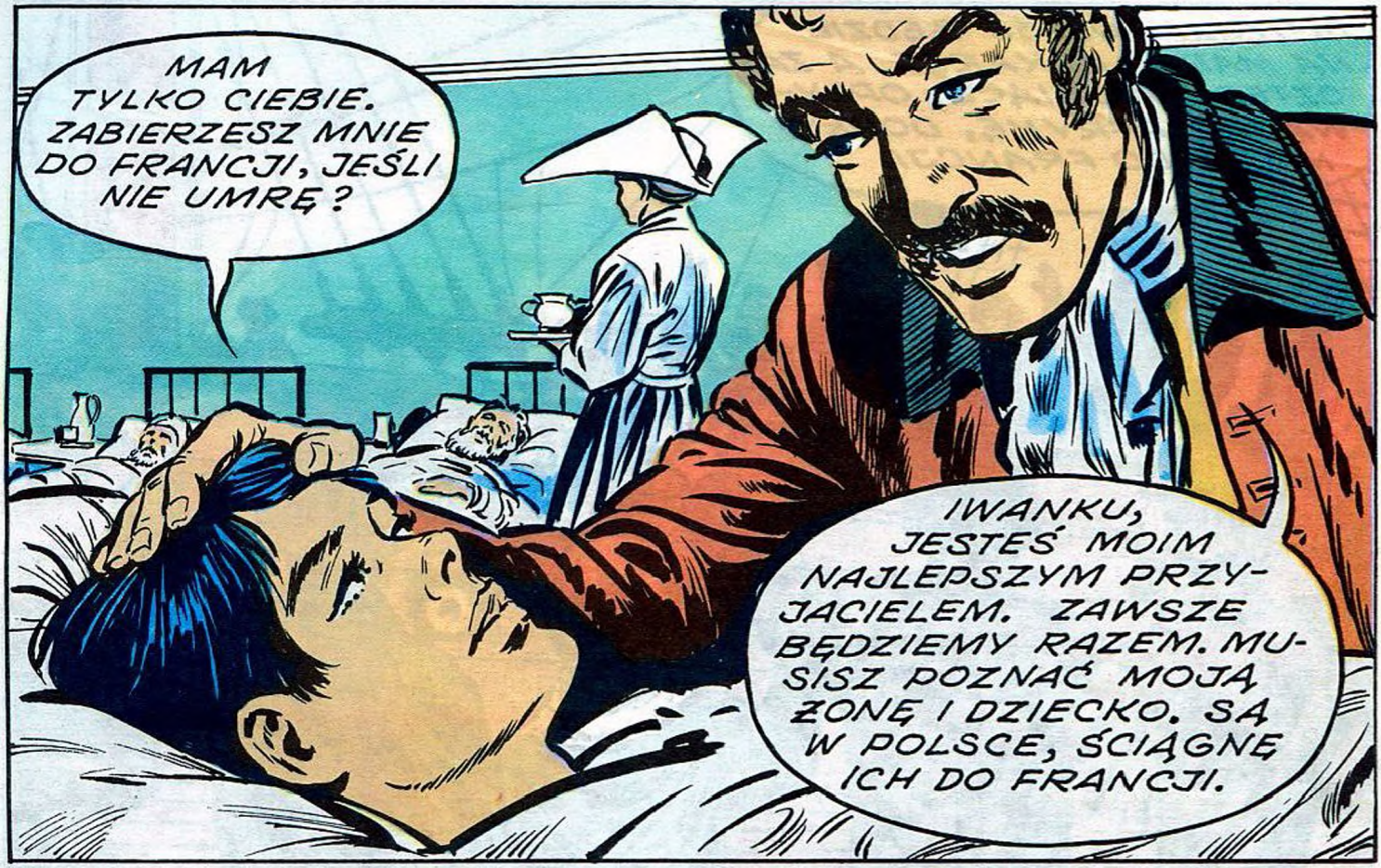
MAM TYLKO CIEBIE. ZABIERZESZ MNIE DO FRANCJI, JEŚLI NIE UMRĘ?
IWANKU, JESTEŚ MOIM NAJLEPSZYM PRZYJACIELEM. ZAWSZE BĘDZIEMY RAZEM. MUSISZ POZNAĆ MOJĄ ŻONĘ I DZIECKO. SĄ W POLSCE, ŚCIĄGNĘ ICH DO FRANCJI.

PŁYNIEMY DO FRANCJI. MUSIMY ROZDZIELIĆ SIĘ NA DWIE GRUPY. JEDNA POPŁYNIE ZE MNĄ - NA STATKU „DAUPHIN". DRUGA Z CHRUSZCZEWEM NA STATKU „LAVERDI."

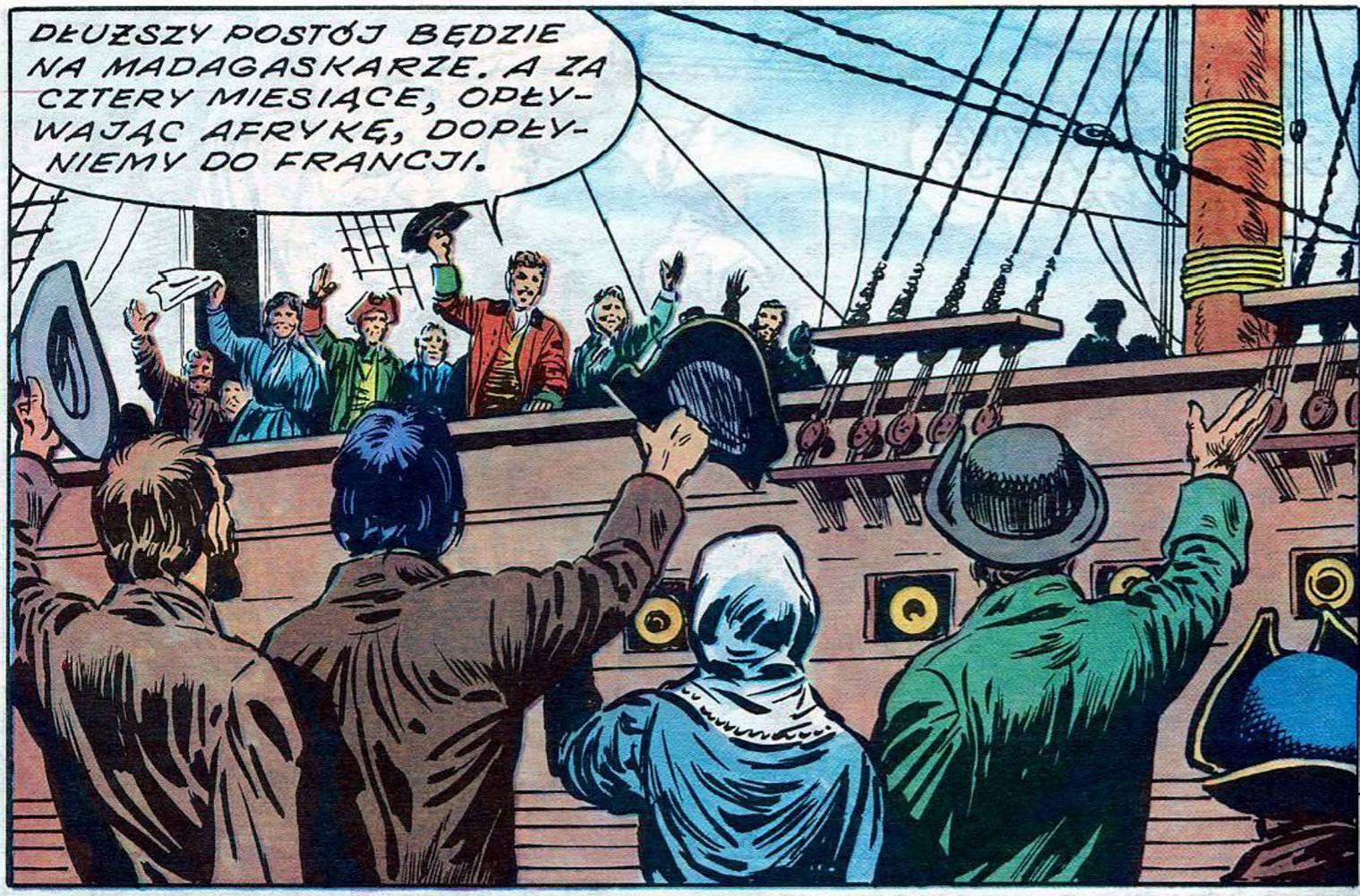
DŁUŻSZY POSTÓJ BĘDZIE NA MADAGASKARZE. A ZA CZTERY MIESIĄCE, OPŁYWAJĄC AFRYKĘ, DOPŁYNIEMY DO FRANCJI.

BENIOWSKI TO CZŁOWIEK O NIESPOŻYTEJ ENERGII.
JEST GODNY PODZIWU.
Koniec

ISBN 83-03-02577-5

CENA ZŁ 330,—

MAURYCY BENIOWSKI (1746–1786) szlachcic pochodzenia węgierskiego. Dzieciństwo spędził w Werbowem na Słowacji. Jako młodzieniec wstąpił do Akademii Morskiej w Hamburgu, skąd na okręcie szkoleniowym pływał m.in. do Amsterdamu i Gdańska.

Wiosną 1768 r. uczestniczył w walkach konfederacji barskiej. Wzięty do niewoli przez Rosjan, mimo że był ranny zdołał uciec, znajdując schronienie w Sobotach Spiskich. Zawarł tam związek małżeński z Zuzanną Hensch.

Jesienią 1768 r. powrócił w szeregi konfederatów, walcząc u boku Antoniego Pułaskiego. Po przegranej, wiosną 1769 r. ponownie został uwięziony i zesłany do Kazania, a potem do Bolszereckа na Kamczatce. Wkrótce i tam zorganizował spisek wśród zesłańców. Było to przedsięwzięcie niesłychanie trudne, wymagające przebiegłości, odwagi i determinacji. W ciągu dwóch tygodni zapanował na Kamczatce, zmuszając wszystkich do posłuszeństwa.

12 maja 1771 r. podniósł kotwicę na opanowanej przez spiskowców korwecie „Św. Piotr i Św. Paweł". Trasa wiodła przez Wyspy Kurylskie, Japonię, Tajwan do Makao. Czteromiesięczna podróż statkiem nie przystosowanym do dalekich rejsów, trasą podówczas nieznaną, była wyczynem niezwykłym.

Po przyjeździe do Francji Beniowski otrzymał zlecenie rządu na zorganizowanie w Afryce kolonii. Mianowany pułkownikiem, poprowadził w 1773 r. wyprawę na Madagaskar. Mimo wielu trudności, szybko zdobył zaufanie tubylców i zawarł z nimi liczne transakcje handlowe. Wybudował sieć dróg i kanałów, a także rozwinął działalność gospodarczą na rzecz Francji.

W końcu XVIII wieku głośno było o Beniowskim w całej Europie i Ameryce Północnej. Znał on wiele osobistości ówczesnego świata, m.in. Marię Antoninę, Marię Teresę, Jerzego Waszyngtona, Beniamina Franklina.

Maurycy Beniowski zginął 24 maja 1786 r. w bitwie z wojskami francuskimi podczas drugiego pobytu na Madagaskarze, gdy próbował utworzyć tam samodzielne państwo, którego stolicę nazwał Maurytanią. Na Madagaskarze do dziś żywa jest o nim pamięć.

Nasz bohater pozostawił po sobie dwa tomy *Pamiętników* należących do czołowych osiągnięć literatury pamiętnikarskiej XVIII stulecia. Tłumaczone były na wiele języków i miały ponad dwadzieścia wydań.

O Beniowskim napisano wiele powieści, poematów, ballad, dramatów i oper oraz rozpraw naukowych. W naszej literaturze jego nazwisko utrwaliło się dzięki poematowi Juliusza Słowackiego *Beniowski* i powieści Wacława Sieroszewskiego o tym samym tytule.

Maurycy Beniowski, dziś mało znany, był przez wiele pokoleń przykładem bohatera narodowego w Polsce i na Węgrzech.

KAW

KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA
GDAŃSK 1989